Łódź, 7 | XI 1906 r.

№ 248.

Cena 6 groszy. Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 7 listopada 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Nikan
Czw. św. Gotf...
Piąt. św. Teodora M.
Sob. św. Andrzeja
Niedz. Opieki N. M. P.
Pon. św. Marcina P. M.
Wt. św. [illegible] W.

Wschód słońca 7 m. 06
Zachód sł.: godz. 4 m. 21
Dług. dnia godz. 9 m. 15

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb 10 ko. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patks; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza. o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.0?, ?.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.55, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

„Pan Tadeusz".

Prosimy naszych prenumeratorów o odbiór broszurowanych egzemplarzy „Pana Tadeusza", które otrzymaliśmy już z introligatorni. Wydawać będziemy za sznurowymi kwitami, wydanymi przez administracyę.

Przegląd polityczny.

———

Łódź, 7 listopada.

Nowy rząd francuski, zorganizowany pod sterem Clemenceau nietylko nie zrzeka się walki z Kościołem, ale nadto postanowił prowadzić ją energiczniej, niż jego poprzednicy. Gazety francuskie donoszą, iż nowy gabinet postanowił zażądać od parlamentu nowych kredytów na walkę z duchowieństwem katolickiem w razie jego dalszego uporu poddania się prawu o rozdziale Kościoła od państwa. Mówił o tem Clemenceau podczas podróży swej po jednym z departamentów, oświadczając otwarcie, że osoby duchowne, nie szanujące prawa o rozdziale Kościoła od państwa, uważane być winny za urzędników obcego mocarstwa i odpowiednio traktowane, skoro działają przeciw obowiązującemu w kraju prawu. Wyrażenie to nie było wyrażeniem osobistych poglądów Clemenceau, lecz opinią całego gabinetu Sarriena, który postanowił traktować jak winowajców, pozostających w służbie obcych mocarstw tych z biskupów i księży, którzy na rozkaz Watykanu odmówią posłuszeństwa prawom francuskim i na tej zasadzie uważać ich za pozbawionych obywatelstwa francuskiego.

Wychodząc z tego punktu zapatrywania się na konflikt z duchowieństwem w sprawie rozdziału Kościoła od państwa, gabinet Sarriena postanowił zażądać od obu izb parlamentu, aby do opornego duchowieństwa zastosowano prawo z r. 1889, które głosi, że przestają być uważani za obywateli francuskich ci wszyscy, którzy przyjmując posady od rządu obcego, nie zrzekną się ich w terminie określonym na żądanie rządu francuskiego.

Po sformowaniu gabinetu Clemenceau, minister wyznań, Brian, wyjaśniwszy kolegom swoim stan sprawy o rozdziale Kościoła od państwa, zaznaczył, że rząd być może będzie zmuszony uciec się do tego środka, jeżeli wymagać tego będą okoliczności wytworzone przez dalszy opór duchowieństwa katolickiego przeciw prawom obowiązującym.

Gabinet Clemenceau najzupełniej podzielił poglądy Brian'a i uznał, że niezbędna potrzeba zastosowania tego środka może wyniknąć w razie jawnego przeciwdziałania ze strony duchowieństwa prawu o rozdziale Kościoła od państwa, przyczem większość przechyliła się do zdania, że odmowa duchowieństwa katolickiego w sprawie organizacyi stowarzyszeń religijnych winna być poczytywaną za dostateczny powód do zastosowania prawa z r. 1889.

Gazeta „Petite Republique" podług informacyi „Matin" dobrze poinformowana o zamiarach gabinetu Clemenceau, w następujący sposób określa program nowego gabinetu francuskiego.

1) Bardziej ścisłe i zupełne zastosowanie prawa o rozdziale Kościoła od państwa;

2) Wprowadzenie emerytur robotniczych;

3) Zmonopolizowanie przez państwo handlu spirytusem i nafą;

4) Wykupienie przez skarb zachodnich i południowych dróg żelaznych;

5) Wprowadzenie postępowego podatku dochodowego;

6) Reorganizacya administracyjna wszystkich ministeryów.

Kwesya budżetowa—dodaje «Petite Républiqué»—napotka na pewne trudności. Ale rząd nie ma zamiaru zgodzić się na wszystko, co mu zaprojektuje komisya budżetowa i zajmie się rozpatrzeniem budżetu na rok 1907. Z drugiej strony dymisya ministra skarbu, Poincaré, prowadza na domysł, że jego projekt budżetowy ulegnie znacznej zmianie w kierunku przyjętym przez komisyę budżetową.

Jednym z najgłówniejszych punktów spornych jest podatek dochodowy. Poincaré miał zamiar skorzystać z niego, jako z ostatniego środka dla pozyskania zaufania izb parlamentu. Komisya budżetowa ma zamiar zamienić go na system ogólny, bezpośredniego obłożenia ludności podatkami.

„Matin" uważa program gabinetu w tej formie, w jakiej podaje go „Petite République" niemożliwym do urzeczywistnienia i obliczonym na naiwność prostaków i utopistów.

Monopol wódczany—pisze „Matin"—jest bezwątpienia jednem z najobfitszych źródeł dochodów dla państwa, przy warunku wydatkowania znacznych sum na wprowadzenie go w życie, ale na to niema ani jednego «sou».

Deklaracya nowego gabinetu odczytana w senacie i izbie deputowanych, której treść podała wczorajsza depesza z Paryża dowodzi, że ministeryum Clemenceau uprawiać będzie politykę stanowczą i jasno określoną w przeciwieństwie do dawniejszej polityki swoich poprzedników.

— Sojusz z Rosyą i jego utrwalenie wysunięto na plan pierwszy, zaznaczając jednocześnie o usiłowaniach w celu ściślejszego zbliżenia się do zaprzyjaźnionych mocarstw. Jest to dość wyraźna aluzya pod adresem Anglii, z którą Francya zawarła już ugodę, regulującą wszelkie kwestye sporne i nader łatwą do zamiany na formalne zaczepno odporne przymierze, zwłaszcza przy znanem anglofilstwie Clemenceau, który bezspornie będzie dumą nowego rządu francuskiego we wszystkich jego gałęziach nie wyłączając spraw zagranicznych.

Nacisk, położony na konieczną potrzebę utrzymania sił zbrojnych Francyi na odpowiednim poziomie i troskę o ich pomnożenie, dowodzi jasno, że pomimo pożądania pokoju, Clemenceau nie cofnie się przed akcyą zbrojną jeżeli wymagać tego będą interesy i godność Francyi.

To znów pogróżka pod adresem Niemiec, a już conajmniej ostrzeżenie.

To też niewątpliwie deklaracya nowego rządu francuskiego odezwie się niemiłem echem w Berlinie i wywoła ciekawe artykuły w prasie niemieckiej. Przyznać jednak należy, że deklaracya zredagowaną jest śmiało i w tonie godnym wielkiego mocarstwa, a jednocześnie z tą dyplomatyczną ostrożnością, która nie dając powodu do zatargów ostrzega jednak, że wszelkie usiłowania, przeciwne interesom lub godności państwa znajdą należyty odpór nawet gdyby przyszło odwołać się do siły zbrojnej.

S. J.

—:—:—

Z prasy polskiej.

Felietonista «Gazety Polskiej» Z. D., omawiając śmiało nasze bolączki społeczne, o liście skazańca Michny, z głębin wrażliwej swej duszy wyśpiewał taki żal:

„Jest coś rozdzierająco smutnego i bolesnego w ogłoszonym świeżo przez «Dziennik Częstochowski» liście przedśmiertnym Antoniego Michny. Z tych słów zbrodniarza, który uczynił

rachunek ostatni z własnem sumieniem w przeddzień zgonu, z tych słów prostych, naiwnych, pisanych tak, jak pisze list do rodziny każdy wieśniak polski, według odwiecznej, starej formy—bije nieświadome a wielkie oskarżenie społeczeństwa.

„Żyłem, jak ten zwierz w lesie, który wychodził, aby się pożywić"... — pisze Michno.

Tak. W tych kilku wyrazach mieści się wszystko, cała otchłań niedoli społecznej, rozlewającej się, jak morze po biednej ziemi polskiej.

Nie jeden Michno — tysiące innych żyją jak zwierzęta, żyją w stanie barbarzyństwa pierwotnego, żyją tuż obok nas, w środowiskach naszej kultury, w miastach ludnych i bogatych i w odległych wioskach—wszędzie.

Mrok ciemnoty strasznej, beznadziejnej zaległ nasze niziny społeczne. Składały się na to długie lata, wytwarzał to ucisk polityczny, krępujący nam ręce, współdziałał temu niewidocznie, ale ciągle, bez przerwy przesączający się wpływ obcy, tolerowało to w końcu nasze zniedołężnienie i apatya.

A czas biegł. Ludzie starzy umierali, rodziły się dzieci, młodzież szła drogami, które się otwierały przed nią, szła samopas, bez żadnych wskazań moralnych, bez żadnej latarni, która rzuca światło przed człowiekiem i chroni go od upadku. Ani religia, ani żadne inne dobro duchowe nie stało na straży czynów tych, co żyli „jak te zwierzęta w lesie".

Trzymał ich w pewnym rygorze jeden tylko ślepy strach, jak trzyma on zwierze dzikie w klatce, które drży przed żelaznym prętem dozorcy, smagającym tak dotkliwie.

Ale przyszła chwila, kiedy z rąk dozorcy pręt wypadł. Strach zniknął. Klatka otworzyła się, życie wystąpiło z normalnych swoich łożysk, samowola zatryumfowała nad prawem i porządkiem, ustanowionym przez siłę.

I wtedy w człowieku, który był «jak zwierz dziki», obudziły się nagle i podniosły wszystkie instynkty najniższe, nieujarzmione przez duszę, świadomą rzeczy złych i dobrych. Zaczęły się rozboje, zbrodnie, zaczęło się to wychodzenie z lasu na drogi, «aby się pożywić».

Przeżyliśmy i przeżywamy wiele dni strasznych. Może to jednak było i jest potrzebne, abyśmy otworzyli oczy swoje na wszystko i ujrzeli cały bezmiar krzywdy, jaka działa się upośledzonym, a przez ich upośledzenie całemu narodowi i, ujrzawszy to, poznali cały ogrom pracy, jaka nas czeka.

Ta jedna tylko praca wytężona, zgodna, ofiarna, zmierzająca do rozpalenia jaknajjaśniejszego kagańca oświaty na nizinach społecznych, może nas dźwignąć i ocalić. Praca serc wszystkich i ramion wszystkich, skierowana ku ujarzmieniu «dzikiego zwierzęcia ludzkiego» nie przez pręt żelazny, nie przez klatkę, ale przez obudzenie d u s z y w c z ł o w i e k u, zabezpieczy nas przed anarchią i bandytyzmem, przed tysiącem owych nieszczęsnych Michnów, ginących za swoje i nie za swoje winy «od kuli zdradliwej», owych Michnów, którzy naprawdę *nie wiedzą co czynią...*"

Z prasy rosyjskiej.

W Petersburgu bawi obecnie b. poseł do Dumy państwowej z gub. siedleckiej, ks. Seweryn Czetwertyński. Przyjazd jego związany jest ze sprawą uporządkowania stosunków religijnych pomiędzy ludnością rosyjską a polską, szczególnie w Chełmszczyźnie. Stosunki te prasa reakcyjna, z «Now. Wr.» na czele, przedstawia jako obraz „niesłychanego zuchwalstwa duchowieństwa katolickiego", które żądało, jakoby, ni mniej, ni więcej, odebrania cerkwi prawosławnych i zamienienia ich na kościoły. Tak formułuje zarzuty reakcyonistów gazeta «Oko», która rzecz całą przedstawia w świetle następującem:

„W latach 80-tych, kiedy przyłączeni do prawosławia unici zaczęli przeciw temu gorąco protestować, władze Królestwa Polskiego zadecydowały, że przeszkodę w danym wypadku stanowią znajdujące się w tych miejscowościach kościoły katolickie. Zaczęto je więc zamykać nie dlatego, że były katolikom niepotrzebne, lecz w tym celu, aby b. unici pozbawieni byli możności odwiedzania kościołów i „tym sposobem" utrwalali się w wierze prawosławnej. Ów system zamykania kościołów katolickich prowadzony był bez żadnego planu i należał całkowicie od „widzimisię" władz najbliższych, częstokroć od niższych przedstawicieli administracyi. Tem się objaśnia ta nierównomierność, że np. w gubernii lubelskiej, gdzie przyłączonych unitów liczono 300 tysięcy, odebrano na rzecz prawosławia wszystkiego 1 klasztor i zamknięto 2 kościoły, natomiast w gub. siedleckiej, mającej 160,000 prawosławnych, zamieniono na cerkwie 10 kościołów katolickich, zamknięto zaś 12.

Wyniki takiej opieszałości na puncie propagowania prawosławia w gub. lubelskiej i takiej gorliwości w gub. siedleckiej znalazły swój dosadny wyraz po ogłoszeniu ukazu o tolerancyi religijnej. W «opieszałej» gub. lubelskiej odpadło od prawosławia na rzecz katolicyzmu 20%, w «gorliwej» zaś gub. siedleckiej—70%, to jest 110 tysięcy ze 160 tysięcy unitów.

Jeszcze przed ogłoszeniem ukazu nierównomierność ustosunkowania liczby kościołów do cerkwi była bardzo jaskrawa, szczególniej w gubernii siedleckiej. Naprzykład w pow. władysławowskim 1 kościół przypada na 16,250 katolików, jedna zaś cerkiew—na 900 prawosławnych; w pow. radzyńskim 1 kościół—na 8,680 katolików, jedna zaś cerkiew—na 230 prawosławnych. Po ogłoszeniu ukazu, kiedy rozpoczęło się masowe przechodzenie na katolicyzm, stosunek ten uległ znacznej zmianie, i rzecz prosta, nie na korzyść katolików. Istnieją parafie prawosławne, mające mniej niż po 10 wiernych, parafie zaś katolickie są tak liczne, że dla duchowieństwa jest wprost fizycznem niepodobieństwem zaspokoić wszystkie potrzeby religijne ludności.

W tej chwili katolicy wszczęli pięć spraw. W trzech domagają się zwrócenia gruntów, na których stały zniesione kościoły, w dwóch zaś—zwrócenia świątyń, mianowicie w Opolu i Kodniu.

Ze interesy prawosławia — pisze nieco dalej „Oko"—nigdzie, nawet w najmniejszym stopniu nie były naruszone, dowodzi chociażby sprawa kościoła w Kodniu. Zbudował go przed parusetlaty ks. Sapieha, wyposażając w kapitały i majątki, zabezpieczające jego egzystencyę na wieczne czasy. Po zamknięciu nie obrócono go na cerkiew po pierwsze dlatego, że stanęła temu na przeszkodzie jego architektura, powtóre zaś, że nie było ku temu żadnej potrzeby, w Kodniu bowiem przerobiono na cerkwie b. kościół unicki i drugą świątynię katolicką. Bilans przedstawia się w ten sposób: w Kodniu mieszka 2,240 katolików, w okolicy zaś—1,200; kościół znajduje się w odległości 20 wiorst. Prawosławnych Kodeń liczy 560, cerkwi zaś posiada 2: w okolicy prawosławnych 5,000, cerkwi—8!

Niema, zdaje się, dwóch zdań — konkluduje «Oko»—po czyjej stronie jest prawda, tymczasem jednak o pomyślnem dla katolików rozwiązaniu spraw, w rodzaju wymienionych powyżej, niema jak dotąd, mowy. Ale za to arcybiskup litewski, Nikander, łajał w druku katolików za ich „dzikie objawy fanatyzmu."

Zamieszczając artykuł powyższy, gaz. «Oko» zwraca się do swoich czytelników rosyan, zamieszkałych w omawianych miejscowościach i obznajmionych z tamtejszemi stosunkami, aby „ceniąc swą godność narodową, jak ją cenią polacy, wypowiedzieli się w tej materyi „sine ira et studio," o ile oświetlenie danej sprawy przez polaków jest prawdziwe i jeśli nie odpowiada rzeczywistości—aby ustalili fakty rzeczywiste.»

---

13)

Conan Doyle.

Nr. 249.

(Dalszy ciąg—patrz № 246).

Przy jasnem świetle lampy i szklaneczce dobrego porteru Smith opowiadał swojemu przyjacielowi w chronologicznym porządku wszystkie najdrobniejsze fakty, które miały miejsce od poznania się z Bellinghamem, aż do przykrego wypadku dnia dzisiejszego.

— Tak się przedstawia cała sprawa — powiedział, kończąc — jest ona potworną i nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą.

Doktór Plumptree Peterson siedział czas jakiś milcząc, z wyrazem niezdecydowania na twarzy.

— Nigdy jeszcze nie słyszałem podobnej historyi — powiedział po chwili. — Opowiedziałeś mi fakty, a teraz powiedz, jaki z nich wyprowadzasz wniosek?

— A ty?

— Nie, chciałbym pierwej poznać twój. Miałeś więcej czasu odemnie zastanowić się nad tem wszystkiem.

— Mój Boże! Szczegóły są mało znaczące.

— Ale linie główne są aż nadto wyraźne. Indywiduum, zwane Bellinghamem, studyując języki wschodnie, odkryło jakąś tajemnicę, dzięki której może powoływać do życia mumie, a przynajmniej tę jedną, którą posiada. Prawdopodobnie zajmował się tem wtedy, kiedy zemdlał. Poruszenie się martwego szkieletu, jakkolwiek oczekiwane, zbyt silnie wstrząsnęło jego nerwami. Pamiętasz, że jak się obudził, miał się za waryata. Później oswoił się i obecnie z zimną krwią prowadzi swoje grobowe doświadczenia.

Zycie, któremi obdarza mumię, jest prawdopodobnie tylko chwilowem, gdyż niejednokrotnie widziałem ją sam w stanie zupełnej martwoty. Widocznie posiadł jakąś tajemnicę, pozwalającą mu wskrzeszać to wstrętne stworzenie i posługiwać się niem, jak wiernym swym pomocnikiem. Mumia ta jest sprytna i silna. Dla jakichś powodów wtajemniczył Leego w swe praktyki, lecz ten, jako uczciwy chłopak, nie chciał być wspólnikiem tych nieczystych czynów. Nastąpiło starcie się i Lee postanowił opowiedzieć o wszystkiem siostrę. Późniejsza działalność Bellinghama miała na celu przeszkodzenie temu i oto puścił znowu w ruch swego strasznego pomocnika. Kiedyś dawniej próbował już tego środka na Morthonie, przeciw któremu coś ma i szczęście doprawdy, że dwie zbrodnie nie ciężą jeszcze na sumieniu tego łajdaka. Ponieważ śmiało wypowiedziałem mu w oczy, co myślę o jego występkach, chciał mnie również pozbyć, ażeby rzecz cała nie wyszła na jaw. Skorzystał też z jednej z moich przechadzek, o których doskonale wiedział. Wyszedłem obronną ręką, ale nie wiele już brakowało, ażebyś znalazł mego trupa na progu twego mieszkania. Wogóle nie jestem nerwowy, ale nigdy jeszcze nie obawiałem się tak śmierci, jak tego wieczora.

— Mój kochany, bierzesz wszystko trochę za tragicznie — powiedział doktór Peterson. — Skutkiem nadmiernej pracy umysłowej masz rozstrojone nerwy i dlatego przesadzasz nieco. Jest niemożliwem, żeby sztuczki podobnych akrobatów odbywały się w Oxfordzie zupełnie publicznie, bez zwrócenia uwagi władz policyjnych.

— Ależ właśnie, że tak nie jest. Całe miasto mówi tylko o tem zajściu Morthona, przypuszczając, że to jakaś małpa uciekła z menażeryi.

— Niema co mówić, jest to łańcuch dziwnych wypadków. A jednak, mój drogi, każdy z tych faktów, wzięty pojedyńczo, może być doskonale wytłómaczony.

— Jakto, nawet to, co spotkało mnie dziś wieczorem?

— Naturalnie. Wyszedłeś z domu w stanie wielkiego podniecenia nerwów i z głową nabitą nadzwyczajnościami. Jakiś włóczęga szedł za tobą, a zobaczywszy, że uciekasz, począł gonić. Przerażanie i imaginacya dokonały reszty.

— To nie to, Petersonie, to nie to!

A co do nieobecności mumii w skrzyni, to z pewnością wydało ci się, bo przecież sam powiadasz, że lampa była przyćmiona.

— O, przepraszam, protestuję przeciwko temu gorąco.

— Tak samo Lee mógł poprostu wpaść do wody, a Morthon był napadnięty przez kogoś innego. Istnieją, co prawda, wskazówki, bardzo obciążające Bellinghama, lecz gdybyś wyłożył je przed sądem — roześmianoby ci się w oczy

— Ja myślę! Dlatego też powziąłem zamiar nie powierzać nikomu rozwiązania tej sprawy.

— A więc?

— Czuję, że na mnie cięży obowiązek oswobodzenia społeczeństwa od tego bydlęcia, inaczej musiałbym chyba rzucić uniwersytet, czego bym sobie nigdy nie przebaczył. Czy mogę prosić cię o papier i pióro?

— Naturalnie, znajdziesz wszystko na tym stole.

(d. c. n.).

„Warsz. Dniewn.“ upoważniony jest do zaznaczenia, iż wiadomość pism, jakoby gubernator warszawski, ochmistrz Martynow, podał się do dymisyi, jest bezpodstawna.

W tych dniach przyjeżdża do Warszawy pomocnik naczelnika głównego zarządu więziennego, Borowitinow, w celu rewizyi więzień, podległych inspektorowi więziennemu warszawskiemu.

Na podstawie informacyj, zaczerpniętych w sferach dworskich, „Nowyj Put“ donosi, że wszystkie pogłoski o powrocie hr. Wittego do władzy są absolutnie bezpodstawne. Hr. Witte w ostatnich czasach istotnie cieszy się wielkim wpływem w sferach dworskich, lecz o tem, aby teraz napowrót objął stanowisko premiera, nie słychać. Krążą natomiast pogłoski, że powstał projekt zamianowania hrabiego prezesem Rady państwa, sprawa ta jednak zdecydowaną będzie dopiero po zwołaniu obu izb.

Do dzienników moskiewskich donoszą z Peterburga, że minister oświaty Kaufman w formie nader kategorycznej wyraził pragnienie ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Krążą też pogłoski, że najpóźniej w końcu b. m. ustąpi minister skarbu Kokowcew.

Jak pisze „Oko,“ projekt b. nadprokuratora Synodu Pobiedonoscewa w sprawie korzystania z usług duchowieństwa dla administracyjnego oddziaływania na ludność został obecnie wprowadzony w życie. Władzom dyecezyalnym prawosławnym polecono bacznie śledzić działalność duchowieństwa, zwłaszcza wiejskiego i udzielać duchownym w razie potrzeby odpowiednich instrukcyj. Oprócz tego, władze dyecezyalne obowiązane są wynagradzać odpowiednio tych duchownych, którzy gorliwie spełniają polecenia administracyi.

Według otrzymanych przez główny zarząd urządzenia rolnego wiadomości, w 18 guberniach rządowe komisye rolne nie mogą funkcyonować, ponieważ ludność miejscowa odmówiła udziału w wyborze delegatów do tych komisyj. Z polecenia ks. Wasilczykowa w guberniach tych utworzone będą komisye, złożone z gubernialnego marszałka szlachty, naczelnika miejscowego zarządu urządzenia rolnego i zarządzającego oddziałem Banku państwa („Słowo“).

„Prawit. wiestnik“ pisze, że projekty reformy prawodawstwa robotniczego są prawie zupełnie ukończone, rząd jednak, wbrew wiadomościom niektórych gazet, niema zamiaru wprowadzać żadnego z nich w wykonanie w formie przepisów tymczasowych. Żaden z tych projektów nie wejdzie w życie, dopóki go nie uchwali Duma państwowa.

Z łona partyi socyalno-demokratycznej rosyjskiej wyodrębniła się niedawno samodzielna frakcya „socyal-no-ludowa“. Organem jej stało się czasopismo „Trudowoj narod“, w którym A. Pieszechonow uzasadnia program partyi.

Na artykuł ten zwraca uwagę p. Portugałow w gazecie „Towariszcz“, skąd czerpiemy poniższe informacye: Program partyi s.-l. jest nader zwięzły i zamyka się w pięciu punktach. Partya stawia następujące żądania: a) ustanowienie w drodze prawodawczej maximum dnia roboczego, licząc za taki dla obecnej chwili 8-godzinny dzień pracy; b) ustanowienie minimum płacy za robkowej w drodze porozumienia pomiędzy miejscowemi organami samorządu a organizacyami profesyonalno-robotniczemi; c) postępowo rozwijający się udział robotników w zarządzie zakładów przemysłowych; d) wolność strejków i organizacyi profesyonalnych — i e) ochronę pracy, zgodnie z wymaganiami hygieny naukowej, pod nadzorem inspekcyi, wybieranej przez robotników.

Uzasadniający program powyższy p. Pieszechonow podnosi jego zwięzłość, zwłaszcza w porównaniu z nader drobiazgowym programem minimalistów s.-d. Zbyteczna detalizacya tego ostatniego programu pochodzi prawdopodobnie stąd, że s.-d. przepisali swój program z programu socyalno-demokratycznego niemieckiego. Pan Portugałow polemizuje z tem mniemaniem p. Pieszechonowa i poddaje jednocześnie krytyce program. s.-l. ze stanowiska minimalistów.

Jak donosi „Strana“, w sztabach okręgów wojskowych otrzymano okólnik, podpisany przez ministra wojny i głównego prokuratora wojskowego gen. Pawłowa, polecający „wybierać członków sądów wojennych polowych z możliwie jaknajwiększą oględnością“. Okólnik ten, zdaniem „Strany“, wywołany został coraz bardziej wzrastającą liczbą wyrozumiałych wyroków sądów wojennych polowych, skazujących podsądnych na ciężkie roboty, zamiast na karę śmierci.

„Riecz“ donosi, iż obecnie wyjaśniły się szczegóły kradzieży aktów śledczych w sprawie zbrojnego powstania w Moskwie. Całe śledztwo składa się z 28 tomów. Dla zaznajomienia się z nim podsądni grupami przyprowadzani byli do sali sądowej, jedna zaś z grup zdążyła w sposób niepostrzeżony przez sędziów zabrać z sobą tom. Brak tomu zaraz spostrzeżono i odebrano go od podsądnych. Okazało się, że wyrwano z niego 13 arkuszy, nie mające wielkiego znaczenia dla śledztwa, ponieważ były tam wniesione dane ze śledztwa policyjnego i niektóre zeznania świadków. Wszystko to z łatwością może być przywrócone i dlatego sprawa nie będzie odłożona, lecz odbędzie się prawdopodobnie w pierwotnym terminie dnia 18 go b. m. Kopie aktów oskarżenia doręczono dotychczas 250 osobom; świadków ma być powołanych do sprawy przeszło 1,500 osób.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie rozporządzenia czasowego generał-gubernatora wojennego gubernii piotrkowskiej, mam zaszczyt niniejszem podać do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, że osoby prywatne, w razie, gdyby życzyły bezpośrednio zwrócić się do Jego Ekscelencyi za skargami i prośbami, będą przyjmowane w lokalu sztabu 10-ej dywizyi piechoty (Skwerowa № 1) w środy i soboty o godzinie 12-ej w południe.

(Podpisano) Policmajster m. Łodzi
Radca stanu Chrzanowski.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Żytomira. Jutro Sędziwoja.

TEATR VICTORIA Dziś „Intratna posada“ (Łapownicy), komedya Ostrowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro po raz pierwszy sztuka Szaloma Asza „Na drodze do Syonu“ czyli „Mesyaszowe czasy.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

OPERA WŁOSKA. Dziś w teatrze „Apollo“ opera Verdi'ego „Aïda.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro opera Pucciniego „Cyganerya.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Przewóz poczt na kolejach. Osłonę wojskową poczt z szeregowców wprowadzono już na wszystkich liniach kolei nadwiślańskich, oprócz na odnodze wołkowyskiej, gdzie będzie wprowadzona od d. 14 listopada. Na każdy pociąg pocztowy przeznaczono po 15 żołnierzy, co stanowi na kolejach tych codziennie 150 ludzi. Osłoną stacyi zajętych jest 973 żołnierzy, a nadto jedna rota i jeden oddział użyty jest do pilnowania mostów, wiaduktów i linii, co stanowi 373 ludzi. Osłona pociągów pocztowych, licząc po 15 kop. dziennie na żołnierza, kosztuje 678 rb. miesięcznie. Na osłonę stacyi, urządzeń kolejowych i linii wydatek miesięczny wynosi rb. 6,529 kop. 50, ale kolej nie ponosiła tego wydatku ponieważ władze wojskowe nie żądały dotychczas wypłaty. Ochrona głównej kasy zarządu kolei kosztuje rb. 550 miesięcznie. Strażników do osłony linii niema. Pilnuje jej tylko 303 dróżników, którzy nie otrzymują ciepłej odzieży.

Urzędy. Z powodu wiadomości pism miejscowych o zamierzonych przez skarb ograniczeniach budżetowych i w personelach służbowych, «Warsz. dniewnik» dowiedział się, że tutejsze instytucye rządowe nie otrzymały w tym względzie żadnych wskazówek od władz centralnych i nie zamierzyły też żadnych ograniczeń personelu służbowego. Przeciwnie nawet: w wielu instytucyach żądane są nowe kredyty na utrzymanie personelu oraz poprawę jego dobrobytu, przyczem część tych zamierzeń już urzeczywistniono.

Sprawy pocztowe. Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafu zawiadomił tutejszy kantor pocztowy, że z chwilą otwarcia komunikacyi z kolejami niemieckiemi via Kalisz, wszelkie korespondencye pocztowe adresowane za granicę, jako to: do południowych Niemiec, Włoch, Francyi, Szwajcaryi, Anglii, Hiszpanii, Belgii, Holandyi, Afryki, Północnej Ameryki, będą skierowywane przez Kalisz i zabierane pociągami pocztowemi i osobowemi, odchodzącemi o godzinie 7-ej rano, oraz o godzinie 6-ej wieczorem. Na linię zaś Aleksandrów, Toruń, Poznań, Frankfurt nad Odrą, Berlin, Hamburg, oraz do Danii, Norwegii, Szwecyi, Stanów Zjednoczonych i południowych Niemiec, skierowywane być winny przez Aleksandrów.

Uniwersytet ludowy. Możemy się podzielić z czytelnikami przyjemną wiadomością, że po załatwieniu formalności z władzami, wykłady popularne w uniwersytecie ludowym Polskiej Macierzy Szkolnej zostają wznowione w niedzielę nadchodzącą.

Pierwszy wykład będzie miał miejsce w Szkole Rzemiosł na ulicy Wodnej o godzinie 3-ej po południu z dziedziny literatury (p. Rachlewicz), drugi zaś o godz. 4-ej (w tem samem miejscu) z dziedziny historyi.

Wykłady z arytmetyki i języka polskiego będą prowadzone równolegle w gmachu ochronki pierwszej (ulica Smugowa) dla kompletu północnego, oraz w sali jadalnej fabryki p. F. Ramischa, przy ulicy Ewangelickiej, dla kompletu południowego.

Rozkład pogadanek pozostaje poprzedni. Pożądane zapisy, które wznowiono przy ul. Widzewskiej № 70 w biurze P. M. S.

Związek zawodowy nauczycieli. Oddawna już powstała myśl utworzenia w Łodzi Związku zawodowego nauczycieli chrześcian. Sprawa ta omawiana była już przed rokiem na zebraniu ogólnem Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Obecnie inicyatorzy projektu przystąpili do opracowania ustawy. Projektowana ustawa zastosowana będzie do warunków miejscowych. Związek zawodowy będzie miał na celu polepszenie bytu nauczycieli, wogóle unormowanie warunków pracy. Projekt ustawy rozważany będzie na specyalnem zebraniu, z udziałem nauczycieli i nauczycielek miejscowych zakładów naukowych. Po przyjęciu projektu ustawy przedstawiona ona zostanie władzom do uległizowania.

Zabójstwa. Wczoraj padł ofiarą zuchwałego napadu Tomasz Józefiak, majster fabryki Towarzystwa akc. Geyerów. Wracał on o godzinie 6-ej i pół wieczorem przez ulicę Staro-Zarzewską po pracy do domu. Nagle przed domem № 5 napadło na niego trzech ludzi, z których jeden strzelił z rewolweru. Kula trafiła w głowę. Józefiak padł trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli. Jak twierdzą, była to robota partyjna socyal-demokratów.

Zmarły był inteligentnym, ruchliwym pracownikiem i przyczyniał się skutecznie do organizacyi powstałych w Łodzi instytucyj zawodowych, mających na celu polepszenie bytu pracowników. S. p. Józefiak osierocił żonę z 6-ciorgiem dzieci.

Zamordowany J. był bardzo czynnym; odznaczał się on prawym charakterem. Brał on udział w życiu społecznem, będąc organizatorem i członkiem stowarzyszenia zawodowego «Jedność» oraz sekretarzem «Sokoła». Cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem jako człowiek, nawet wśród partyj skrajnych.

Mordercze skrytobójstwo ś. p. Józefiaka wywołało ogólne oburzenie w Łodzi.

— Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem powracał do domu robotnik fabryki Towarz. akc. Scheiblera 37-letni Walenty Rybowski (zamieszkały przy szosie pabianickiej, w domu Moesa). Rybowskiemu zagrodziło drogę dwóch nieznanych mu ludzi; jeden z nich nagle wyjął rewolwer i strzelił. Kula ugodziła w głowę i piersi. Rybowski zmarł wkrótce. Sprawcy napadu zbiegli.

Postrzał. Dziś o godzinie 12-ej w południe do wychodzącego buchaltera z fabryki Grohmana, Michała Ulatowskiego, jakiś człowiek dał strzał z rewolweru. Ulatowski otrzymał ranę w prawą nogę. Sprawca napadu zbiegł. Jedna z kul odbiwszy się trafiła w przechodzącą podówczas robotnicę Antoninę Rauch. Rannych lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża.

Nadesłane. Komitet I Ochrony chrześcijańskiej składa serdeczne podziękowanie Towarzystwu kredytowemu m. Łodzi za ofiarę 300 rb. złożoną na korzyść Ochrony. Przewodnicząca M. Wścieklicowa. Sekretarka H. Rossmanowa.

Z karty żałobnej. Wczoraj zmarła po dłuższych cierpieniach ś. p. Cecylia z Kosmowskich doktorowa Wattenowa, żona radnego miasta. S. p. Cecylia była p i e r w s z ą słuchaczką kursów architektóry na politechnice w Zurychu; siostra jej doktorowa Teodora z Kosmowskich Krajewska praktykowała w Krajewie w Bośni jako lekarz urzędowy rządu tureckiego; zdobyła tam olbrzymie uznanie.

Walka bratobójcza. Nawoływania niektórych partyi do zaniechania walk bratobójczych nie odnoszą żadnego skutku. Jak dawniej, tak i obecnie wzajemne walki, którym towarzyszy rozlew krwi i śmierć, trwają w dalszym ciągu. Powiemy więcej: zdarzają się one w ostatnich czasach coraz częściej.

Wczoraj terenem walki bratobójczej pomiędzy narodowcami a socyal-demokratami była wieś Dąbrówka. W robocie, podczas walki, jak zwykle, były rewolwery, a następstwa jej — śmierć jednego narodowca i socyalisty, oraz rany, jakie otrzymało dwóch walczących od kul rewolwerowych. Działo się to o godzinie 8½ wieczorem. Początkowo socyal-demokraci, zaczajeni, napadli na robotnika Rybarskiego i zabili go. Wywiązała się wzajemna walka, rezultat której bardzo smutny, gdyż wogóle naliczono kilka ofiar.

Jak nas informowano, wojsko nie interweniowało.

Znalezienie bomby. Wczoraj, o godz. 10 wieczorem komisarz II cyrkułu otoczył wojskiem dom nr. 9 przy ul. Konstantynowskiej, poczem przystąpiono do rewizyi w kawiarni, utrzymywanej przez Łukasiaków. W mieszkaniu, ani też lokalu kawiarni nic nie znaleziono; w kuchni pod skrzynką drewnianą, która stała pod stołem, znaleziono jakiś przedmiot, owinięty w papiery i gałgany. Po odwinięciu okazało się, że jest to bomba formy cegiełkowatej, takiej samej, jaką znaleziono po wybuchu w III cyrkule w dniu 15 sierpnia.

Znajdujące się osoby oraz całą służbę wraz z właścicielką i jej męża aresztowano. Wogóle zaaresztowano 18 osób, które odprowadzono do II cyrkułu. W czasie dokonywanej rewizyi w kawiarni, żołnierze, otaczający dom, zatrzymali na ulicy przechodnia, który, widząc, iż będzie rewidowany, upuścił paczkę, w której znaleziono 8 patronów karabinowych i dwie blaszane obsady. Przechodzeń również został aresztowany.

Aresztowani zostali: Kazimierz Łukasiak, lat 40 (właściciel kawiarni), Antoni Szulc, lat 33, mularz, Franciszek Szenikowski, lat 37, robotnik fabryki Scheiblera, Fryderyk Julus, lat 20, robotnik, Roman Radziszewski, lat 37, kelner, Józef Hulin, lat 34, farbiarz, Antoni Borowski, lat 28, farbiarz, Henryk Kawecki, lat 48, służący kąpielowy, Józef Narożniak, lat 46, kelner, Feliks Kałaszyński, lat 27, robotnik, Stanisław Wojtyszek, lat 33, kelner, Leon Konc, lat 30, kelner, Franciszek Szymczak, lat 22, robotnik, Antoni Morawski, lat 24 robotnik, Wacław Kuczyński, lat 24, robotnik, Zygmunt Dolesiak, lat 24, szewc, Maryanna Bednarek, służąca kawiarni, Michalina Krzyżanowska, lat 26, szwaczka.

Pobity. Dzisiejszej nocy przez ul. Konstantynowską przechodził kelner Józef Narożniak, powracający po pracy do domu. Ponieważ na wezwanie patrolu Narożniak nie chciał się zatrzymać, został przez żołnierzy poturbowany kolbami. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego w kancelaryi II cyrkułu policyjnego.

Pożar. Dziś w nocy, o godzinie 3-ej i pół, przy ulicy Zawadzkiej pod nr 54, w szopie, gdzie mieści się stolarnia Lejzora Adlera, wybuchł ogień, który szybko objął cały budynek. Przybyłe na miejsce wypadku I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska, rozwinęły energiczną akcyę ratunkową. W pół godziny ogień został opanowany o godzinie 5-ej oddział drugi jako zbyteczny odjechał do koszar, pozostałe na miejscu pożaru oddział I i straż miejska nad ugaszeniem zgliszczy pracowały do godziny 7-ej rano. Przyczyna pożaru niewiadoma.

*

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnienia IV-ej klasy 187 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. nr. 4371.
5000 rb. nr. 10865.
4000 rb. nr. 1212.
1000 rb. nr. 22130.
600 rb. nr. 209, 5868, 17846.
300 rb. nr. 202, 4012, 5307, 8531, 8352, 11661, 19632, 22529, 22871.

OFIARY.

Na wpisy dla uczniów szkół prywatnych.

B. M. Korewa, zamiast światła na grób synka, 1 rb.
D. Kłodecka, zamiast światła na grób ojca, siostry i brata, 50 kop.

Na zabitych narodowców.

Bezimiennie 5 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Sprzedaż biletów na przedstawienie dzisiejsze idzie bardzo żywo, ale bo też „Intratna posada“ A. Ostrowskiego, ze względu na swoją aktualność i obrobienie tematu, obudziła duże zainteresowanie wśród publiczności. W roli wdowy Kukuszkinowej, grywanej przez p-nią Staszkowską, wystąpi p-ni Marya Dąbrowska, zaś w w roli Józi służącej po pani Dąbrowskiej, pani Stanisława Chrzanowska.

Jutro teatr Victoria wystawia po raz pierwszy nastrojową sztukę, niepozbawioną poetycznego polotu i głębokich myśli p. t. „Na drodze do Syonu czyli Mesyaszowe czasy“, napisaną przez Szaloma Asza. Sztuka ta, grywana z dużem powodzeniem w Warszawie, obudziła żywe zainteresowanie. Zapotrzebowania na bilety niezwykle ożywione.

Opera włoska. *(A. D.).* Wczoraj powtórzono przy zapełnionej widowni 4-aktową operę Verdi'ego «Violettę». Partye główne odśpiewali pp.: Vermez (Violeta), Balboni (Alfred) i Pignataro (Germont); największem powodzeniem cieszyła się p. Wermez, która rolę Violety śmiało może zaliczyć do najlepszych swego repertuaru. P. Pignataro w roli ojca Alfreda miał możność wykazania bogactwa i szlachetność brzmienia swego głosu barytonowego, p. Balboni miał również powodzenie i chwile szczęśliwe.

Całość wykonania opery, oparta głównie na solistach, sprawiała wrażenie niezłe, jedynie tylko chóry i orkiestra niedostrajały się do całości i swemi brakami psuły jednolitą całość.

Z teatru Wielkiego. W sprawie nieporządków na przedstawieniach popularnych świątecznych, dyrekcya naszego teatru odniosła się z energicznem wezwaniem do właściciela teatru Wielkiego, p. Fryderyka Sellina, od którego zależą bileterzy w tym teatrze, aby nadużycia ukrócił i winnych ukarał. Jednocześnie wezwano p. Sellina, aby widownia była starannie oczyszczaną z kurzu na wszystkich bez wyjątku miejscach i więcej nad komplet osób do teatru nie wpuszczano.

Z WARSZAWY.

* Zajście przy rewizyi.

«Kuryer Warszawski» donosi o zabiciu stróża domu nr. 138 przy ul. Leszno, co następuje:

„Jak się okazuje, zabójstwo wykonano z powodu zemsty osobistej za domniemaną denuncyacyę stróża w sprawie przechowywania u jednego z lokatorów bomb, które policya wykryła przed paru miesiącami. Wczoraj do domu tego przybył rewirowy VII cyrkułu, Helmer, celem dokonania rewizyi i zebrania danych do śledztwa. H. postawił dwóch żołnierzy przed domem na warcie, sam zaś z policyantem udał się do mieszkania. Wówczas do wartujących żołnierzy zbliżyło się dwóch nieznajomych, którzy wdali się z nimi w rozmowę, uraczyli gódką, wreszcie wyrwali im z rąk karabiny i poczęli uciekać. W tym czasie z domu wybiegł Helmer z policyantem; widząc, co się dzieje, rzucili się w pogoń za nieznajomymi, którzy usiłowali wystrzelić, lecz nie potrafili; w końcu rzucili karabiny i zbiegli.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 6 listopada. Dnia 3 b. m. Najwyżej zatwierdzono specyalny protokół Rady ministrów co do pozwolenia na sprzedaż gruntów właścicielom majątków ordynacyjnych wieczystych i dożywotnych, lennych i poduchownych zgodnie z protokółem I, zmieniający i uzupełniający odnośne przepisy prawne na zasadzie art. 87 Zbioru zasad. praw państwowych (zb. pr. t. I, cz. I, wyd. 1906 roku).

Jako zarządzenie tymczasowe wprowadzają się przepisy następujące:

1) Właścicielom majątków ordynacyjnych oraz majoratów i lennych w gub. zachodnich tudzież majoratów i poduchownych w gub. Królestwa Polskiego pozwala się na sprzedaż wchodzących w skład tych majątków działek ziemi przy pomocy banku włościańskiego albo bez tej pomocy—bądź włościanom małorolnym, bądź rolnikom innych stanów z pośród mieszkańców podmiejskich Cesarstwa, bytem nie różniącym się od włościan, bez różnicy pochodzenia i wyznania o ile nabywcy tych działek posiadają grunta, graniczące z innemi majątkami lub dzierżawią ziemię w tych majątkach, i o ile nieodzowność takiej sprzedaży będzie uznaną w porządku wskazanym poniżej, w art. 3-im przepisów niniejszych.

Przy sprzedażach tych zachować należy normę ustanowioną przy sprzedaży gruntów rządowych, celem rozszerzenia włościańskiej posiadłości rolnej, przez komitet do spraw urządzeń rolnych, (na zasadzie art. 5 roz. I Imiennego Ukazu Najwyższego z d. 26 sierpnia 1906 r. o sprzedaży gruntów rządowych celem rozszerzenia posiadłości włościańskiej, (zb. pr. art. 1399), na podstawie deklaracyi komisyi powiatowych rolnych, a w miejscowościach, gdzie komisye te nie są utworzone—komitetów gubernialnych do spraw włościańskich.

2) Przy udzielaniu pozwoleń na sprzedaż gruntów z dóbr ordynackich (art. 1) należy zwracać uwagę, aby pozostała po sprzedaży część majątku była w każdym razie nie mniejsza od rozmiarów, wskazanych w art. 470 kod. cyw. (Zb. praw t. X, cz. 1, wyd. 1900 r.) dla dóbr ordynackich.

3) Prośby właścicieli o pozwolenie na sprzedaż działek gruntów, wskazanych w art. 1 niniejszych przepisów należy podawać do komisyi rolnych powiatowych, a w tych miejscowościach w których niema komisyi rolnych powiatowych, do komisyi gubernialnych lub urzędów gubernialnych do spraw włościańskich, instytucye zaś te przesyłają wspomniane prośby, wraz z opinią swoją do komitetu rolnego.

Jeżeli komitet uzna te prośby za zasługujące na uwzględnienie, to głównozarządzający rolnictwem i urządzeniem rolnem występuje o pozwolenie sprzedaży gruntów z majątków ordynackich i majorackich do departamentu sądowego Senatu rządzącego; na sprzedaż zaś gruntów z majątków lennych i poduchownych pozwala własną władzę, po porozumieniu się, co do majątków poduchownych, z ministrem skarbu.

4) Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży gruntów z majątków, wskazanych w art. 1 niniejszych przepisów, z wyjątkiem poduchownych, należy wnosić do Banku państwa lub jego kantorów i oddziałów. Sumy te uznane są za kapitał nietykalny, właściciel zaś majątku korzysta z procentów od nich. Sumy te uważane są za zmianę sprzedanych gruntów i podlegają przepisom, ustanowionym dla samych majątków.

5) Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży gruntów z majątku poduchownego wpływają do zupełnego rozporządzenia właściciela, po wytrąceniu ciążącego na majątku długu skarbowego lub części jego (art. 9 Najwyżej zatwierdzonych 13 (25) czerwca 1871 r.) przepisów co do sprzedaży gruntów, znajdujących się pod zarządem skarbu w gub. warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej.

Jeżeli potrącenie to będzie potrzebne przy udzieleniu pozwolenia na sprzedaż gruntów (art. 3 przepisów niniejszych), po porozumieniu się głównozarządzającego rolnictwem z ministrem skarbu, może być dopuszczone przeniesienie długu skarbowego lub części jego na nowego właściciela.

Głównozarządzającemu rolnictwem i urządzeniem gruntowem poleca się rozważyć sprawę przyznania właścicielom majątków ordynackich, majorackich i lennych, prawa użycia sum pieniężnych, otrzymanych ze sprzedaży gruntów na melioracye w pozostałej po parcelacyi części—i wnioski swoje w tej sprawie, po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości, wnieść do rozważenia prawodawczego w porządku przepisanym.

Petersburg, 6 listopada. Rada liceum Aleksandrowskiego rozpatrywała znane zajście, które miało miejsce w murach liceum w czasie dorocznej uczty. Radzie złożono wniosek grupy profesorów liceum, ażeby wyrazić naganę uczestnikom gwałtu na Saburowie. Rada, przyjąwszy wniosek, postanowiła wyrazić naganę winnym gwałtu i wyraziła nadzieję, że po tem kwestya uważana będzie za wyczerpaną.

W nr. 93 „Towariszcza" ukazała się wiadomość, jakoby w liceum, w czasie zajścia z Saburowem, Kokowcow brał udział w bojkotowaniu tego ostatniego a potem polecił sekretarzowi państwowemu uwolnienie Saburowa. Dziś Kokowcow, w liście do redakcyi „Towariszcza", oświadcza, że przypisywane mu w wiadomości dziennika czyny są czczym wymysłem, nie uczestniczył bowiem wcale w żadnym bojkocie i nie zwracał się ani w dniu zajścia ani w następnych z żadnem poleceniem ani do sekretarza państwowego, ani do żadnej innej osoby.

Petersburg, 6 listopada. Na posiedzeniu rady ministrów odczytane dziś będą zasady podatku dochodowego, opracowane przez ministra skarbu.

Ryga, 6 listopada. Wykonano wyrok sądu polowego, skazujący na śmierć sześciu anarchistów-komunistów.

Kowno, 6 listopada. Policya zaaresztowała pięciu socyalistów-rewolucyonistów. Jeden podejrzany jest o udział w rabunku w Petersburgu na kanale Ekateryninskim.

Sewastopol, 6 listopada. Dziś rozpoczęto na nowo posiedzenie sądu wojennego morskiego w sprawie listopadowego buntu zbrojnego, przerwane wskutek kradzieży akt. Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Podsądnych znajduje się 272. Sprawa trwać będzie dwa miesiące.

Tyflis, 6 listopada. Z rozkazu generał-gubernatora polecono policmajstrowi wysłanie wszystkich pozbawionych pracy, niezależnie od tego, czy posiadają paszporty.

W Kwirylach rozstrzelano z wyroku sądu polowego Samcharadze i Swałosjani, oskarżonych o rabunki.

Kijów, 6 listopada. We wsi Tołmaku, pow. zwenigorodzkiego, do mieszkania rachmistrza wtargnęło dwóch złoczyńców. Żona rachmistrza rzuciła w nich toporem, zraniła i zmusiła do ucieczki.

Samara, 6 listopada. Do chutoru włościanina Graczewa, w powiecie, wtargnęli zbóje ze strzelbami, zabili Graczewa, siostrę i pastucha; ranili ciężko gospodynię, robotnika i wnuczkę. Wszystkim kazano klęczyć, poczem pokłuto ich bagnetami. Pieniędzy nie znaleziono.

Paryż, 6 listopada. Ogłoszone zasady projektu prawa o stowarzyszeniach urzędników, na mocy którego ma być nadane urzędnikom instytucyi państwowych prawo tworzenia stowarzyszeń jedynie na mocy prawa ogólnego z r. 1901, wywołują silne niezadowolenie socyalistów. Przykład ten wskazuje na to, że i gabinet Clemenceau'a zmuszony będzie lawirować między pragnieniami umiarkowanych radykałów, oraz nadmiernemi żądaniami socyalistów.

Paryż, 6 listopada. Zagadnienie: czy gabinet Clemenceau'a będzie korzystał w izbie z poparcia socyalistów — jest przedmiotem powszechnych debatów.

DZIENNE.

Petersburg, 7 listopada. Odbyło się posiedzenie ze współudziałem reprezentantów ministeryum spraw wewnętrznych, oświaty i komunikacyi, w celu wyjaśnienia niektórych kwestyi, związanych z wyborami do Dumy i rady państwa. Między innemi wyjaśniono: Pod pojęciem oddzielnego mieszkania, którego zajmowanie daje prawo lokatorom uczestniczenia w zjazdach prawyborców miejskich i wyborach członków do miejskiego zebrania wyborczego—należy rozumieć taki przeznaczony na mieszkanie lokal, który ma specyalnie odosobniony charakter i przedstawia samodzielne gospodarstwo domowe.

Zewnętrznym znakiem oddzielnego mieszkania jest oddzielne wejście, brak wewnętrznej komunikacyi z przyległemi lokalami i istnienie specyalnej kuchni lub ogniska dla przyrządzania pokarmów.

Osoby, zajmujące na równych prawach lub na podstawie wzajemnej pomiędzy sobą ugody oddzielne lokale, nieobciążone podatkiem mieszkaniowym, oraz osoby, wskutek ubóstwa korzystające z mieszkań bezpłatnych, udzielanych im przez dobroczynne lub społeczne instytucye albo też przez osoby prywatne, tudzież odnajmujący pokoje lub mieszkający kątem, nie mają prawa uczestniczenia w wyborach na zasadzie cenzusu mieszkaniowego i do list prawyborców miejskich wpisani być nie mogą.

Niższa służba: wachterzy, woźni, stróże, szwajcarzy, woźnice, monterzy, lampiarze, palacze i inni z tytułu zajmowanego przez nich mieszkania, dostarczonego im przez instytucyę, w której służą, nie podlegają wniesieniu do list prawyborców miejskich i udziału w wyborach do Dumy państwowej na tej zasadzie nie przyjmują.

Nie mają prawa uczestniczenia w wyborach do Dumy państwowej z tytułu otrzymywanego utrzymania: niższa służba dróg żelaznych, starostowie arteli, robotnicy remontowi, dróżnicy, przejazdowi, ślusarze mostowi, stróże przy częściach linii lub specyalnych urządzeniach, smarownicy, palacze wagonowi, dyżurni w remizach parowozów, zwrotniczowie, szczepiacze wagonów, nadkonduktorzy i konduktorzy. Wszystkie powyżej wymienione kategorye nie korzystają z prawa wyborczego z tytułu zajmowanego mieszkania, jeżeli lokal dostają od zarządów dróg żelaznych.

Członkowie rady państwa, wyrażający życzenie otrzymywania dyet dziennych, ustanowionych przez przepisy tej instytucyi, nie mają prawa pobierać pensyi z tytułu zajmowanych przez nich posad w czasie przerwy między sesyami rady.

Petersburg, 7 listopada. Rozpatrzywszy skargę petersburskiego zarządu samorządu miejskiego na odezwę ministra spraw wewnętrznych co do wzrostu wydatków poniesionych przez tenże zarząd na przeprowadzenie wyborów do Dumy państwowej Senat rządzący uznał, że starania te mogłyby być uwzględnione li tylko w drodze prawodawczej, albowiem kwestya wzrostu wydatków na przeprowadzenie wyborów do Dumy państwowej na podstawie ukazu z dnia 24-go grudnia 1905 roku przez prawa obowiązujące nie jest przewidzianą.

Petersburg, 7 listopada. W magazynie bielizny przy ulicy Sadowej nastąpił wybuch gazu oświetlającego. Siła wybuchu zburzyła magazyn i wyrzuciła towar na ulicę. Poszkodowanych trzech pracowników magazynu i 12 przechodniów.

Petersburg, 7 listopada. Do sztabu głównego nadeszła prośba gen. Stessla, o wyznaczenie mu emerytury, która będzie mu wypłacaną podług rangi, w wysokości rb. 1718 rocznie. Oprócz tego do skończenia procesu o poddanie Portu Artura, Stessel otrzymuje wsparcie miesięczne w wysokości 120 rb.

Łyskowo-niższogorodzkie, 7 listopada. Z polecenia gubernatora zamknięto łyskowski oddział związku „ludzi rosyjskich", za sztandar biały i za odezwę, wzywającą do pogromów.

Tyflis, 7 listopada. W Suchumie rozstrzelano z wyroku sądu wojenno-polowego rozbójnika Zanzela za mnóstwo rozbojów. Ruch bezpośredni pociągów na linii bakińskiej przerwano wskutek uszkodzenia drogi.

Ryga, 7 listopada. Wieczorem w dniu wczorajszym wynikł duży pożar w ryskiej walcowni. Zgorzał główny korpus z 4 oddziałami. Straty bardzo znaczne.

Berlin, 7 listopada. W południowo-wschodniej dzielnicy Berlina, dokonano zamachu na życie i ograbienie listonosza, niosącego sumę pieniężną 1600 marek. Listonosz ciężko ranny. Przestępca, stolarz bez pracy, aresztowany.

Londyn, 7-go listopada. W izbie gmin Grey oświadczył: Za zasadę toczących się obecnie rokowań z Rosyą, dotyczących Persyi, wzięto całość i niepodległość Persyi.

Cetynia, 7 listopada. Prezesem skupszczyny wybrano wojewodę Czake-Petrowicza, wiceprezesem Michała Iwanowa.

Moskwa, 7 listopada. Rada uniwersytetu postanowiła otworzyć uniwersytet we czwartek.

Paryż, 7 listopada. Minister prezydent Clemenceau ma zamiar przedstawić pod obrady rady ministrów projekt do prawa o zamianie istniejącej ordynacyi wyborczej do izby deputowanych systemem okręgowym na system wyborów z listy. Podług tego projektu trzecia część deputowanych, których pełnomocnictwa trwają lat sześć wybieraną by była ponownie co każde dwa lata.

Petersburg, 7 listopada. Sąd okręgowy rozpasrzył sprawę z pozwu wdów policyantów posterunkowych Mirgera i Percowicza, zabitych w Białostoku latem roku zeszłego i innych funkcyonaryuszów policyjnych, tamże, wzywającego towarzystwo ubezpieczeń «Rosya», odmawiającego wypłaty kapitału zabezpieczonego, ponieważ zabójstwa i poranienia miały miejsce podczas rozruchów ludowych. Sąd zadość uczynił pozwom wdów. Co zaś do rannych zarządził ekspertyzę dla określenia stopnia niezdolności ich do pracy.

Sztokholm, 7 listopada. Utworzyło się towarzystwo akcyjne, w celu pędzenia spirytusu z torfu, systemem Fratatiusa. Wynalazca zapewnia, że zdoła dostarczać spirytusu po najniższych cenach, o wiele taniej od najtańszej nafty.

New-York, 7 listopada. We wszystkich stanach odbyły się wybory do kongresu, w 23-ch stanach wybory gubernatorów. W stanie New-York wybrano republikanina Juz. Wogóle zwyciężają republikanie, nie mniej znaczną większością, jak w wyborach poprzednich.

S. † P.

TOMASZ JÓZEFIAK

majster fabryczny, 1573

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu w 39-ym roku życia.

Wyprowadzenie zwłok, na cmentarz w Zarzewie, nastąpi we czwartek, dnia 8-go listopada o godz 3-ej po południu, z ul. Staro-Zarzewskiej № 25. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia następnego w kościele św. Krzyża, o godz. 9 rano.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **Żona z dziećmi.**

W dniu 6-ym listopada, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła, przeżywszy lat 66,

ś. † p.

Joanna Otyllia z domu Gellert
Lentz

wdowa po Henryku Ferdynandzie Lentzu.

Wyprowadzenie zwłok, na Stary cmentarz ewangelicki, nastąpi w dniu 8 b. m. t. j. we czwartek, o godzinie 3-ej po południu, z domu przy ulicy Piotrowskiej № 87.

O powyższem zawiadamiają w smutku pogrążeni

1570 **Syn, siostra, siostrzenica, szwagier i rodzina.**

Po długich cierpieniach zmarła



Ś. P.

Cecylia z Kosmowskich

WATTEN

żona doktora medycyny.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9-go listopada, o godz. 10 i pół rano z kościoła św. Aleksandra w Warszawie.

1571



S. P.

TOMASZ JÓZEFIAK

Majster Fabryki Tow. Akcyjnego L. Geyera,

znany i ceniony w szerokich kołach pracowników fabrycznych, zmarł nagle po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 6 listopada 1906 r.

Koledzy i przyjaciele zmarłego dla uczczenia pamięci dobrego i zacnego spółtowarzysza pracy, wielce cenionego za jego pożyteczną działalność składają niniejszym hołd, podzielając boleść ciężko strapionej osieroconej rodziny.

Majstrowie tkaccy fabryki Tow. akcyjnego L. Geyera.

1568

BIBLIOGRAFIA.

Wyszły następujące książki:

— Romuald Minkiewicz (Kazimierz Romanin) „O pełni życia i o komunie duchowej“, Kraków 1907, nakład Jakóba Mordkowicza.

— Maciej Romański „Wolność strejków“, Kraków 1907, z drukarni narodowej.

— Emil Vanderwelde „Kolektywizm i ewolucya przemysłu“ — przekład z czwartego wydania francuskiego, Kraków, w drukarni Władysława Teodoremba.

— Paweł Kampffemeyer „Socyalne Demokracye w świetle historyi kultury“ — przekład z niemieckiego, Warszawa 1906.

— August Bebel „Kobieta i socyalizm“ wydanie II, Kraków 1907, w drukarni narodowej.

W wydawnictwie biblioteki ludowej ukazały się następujące prace:

— A. Bebel „Zuch zawodowy a partye polityczne“, Warszawa 1907.

— „Komunizm w pierwotnem chrześciaństwie“, Warszawa 1907.

— Ferdynand Lassalle „Program robotników“, Warszawa 1907.

— Iza Nicholson „Ruch współczesny“—przekład z angielskiego, Warszawa 1907.

— E. Pernersdorfer „Demokracya społeczna a sprawa narodowa“ — przekład z niemieckiego, Warszawa 1907.

— Wiktor Ernst „O komunie paryskiej“, Warszawa 1907.

— I. Wojewódzki „Znaczenie związków zawodowych“, Warszawa 1907.

— Dr. I. Ządek „Ośmiogodzinny dzień roboczy z punktu widzenia zdrowotności“, Warszawa 1907.

— K. Kautsky „Podstawy socyalizmu“, Warszawa 1907.

— Michał Olkusznik „Pierwszy podręcznik rozpoznawania rodzaju rzeczowników w języku niemieckim wedle znaczenia i końcówek“, Lublin 1906.

— „Statystyka rolna Królestwa Polskiego“, Warszawa 1906, cena 6 groszy.

— Gerard Hauptman „Tkacze“, sztuka w 5 aktach, przełożył Edmund Libański.

— Mieczysław Filkenstein (Emef) „Poezye“, serya pierwsza, Warszawa 1906.

6829

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1906 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ul. Średniej, pod nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod nr. 9 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 557 kop. 44; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (24) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

2) pod nr. 28a przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,800, od której zaległość wynosi rb. 319 kop. 69; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,960; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (24) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

3) pod nr. 29 przy ulicy św. Jakuba, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5,200, od której zaległość wynosi rb. 212 kop. 84; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,040; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 7 800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (24) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

4) pod nr. 47фа przy ul. Pasaż Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000, od której zaległość wynosi rb. 1,329 k. 59; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (24) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

5) pod nr. 48/48a przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,000, od której zaległość wynosi rb. 586 k. —; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4 000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 30,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (24) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

6) pod nr. 251a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 86,000, od której zaległość wynosi rb. 4 363 kop. 89, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 17,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 129,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) styczuia 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

7) pod nr. 271i przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 42,000, od której zaległość wynosi rb. 1,263 kop. 80; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8 400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 63,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Megilnickim.

8) pod № 271aa przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 29,200, od której zaległość wynosi rb. 972 kop. 36, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,840; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 43,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) pod № 288ac przy ulicy Szkolnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000, od której zaległość wynosi rb. 934 kop 66, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 320cc przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,400, od której zaległość wynosi rb. 744 kop. 22, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,080; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 38,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

11) pod nr. 320kk przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rb. 532 kop. 95; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

12) pod nr. 320abp przy ul. Leszno, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 314 kop. —; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

13) pod nr. 481 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 63,500, od której zaległość wynosi rb. 1,876 k. 40; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,700; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 95,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

14) pod nr. 490/1 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 61,000, od której zaległość wynosi rb. 1,762 kop. 90; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 12,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 91,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

15) pod nr. 517 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35 500, od której zaległość wynosi rb. 1,114 kop. 70; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,100; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 53,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

16) pod № 690a przy ulicy Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 439 kop. 50, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

17) pod № 789af przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,500, od której zaległość wynosi rb. 603 kop. 52, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3 700; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

18) pod № 789in przy ulicy Leszno, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000, od której zaległość wynosi rb. 732 kop. 50, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

19) pod № 914 przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,500, od której zaległość wynosi rb. 312 kop. 45, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Eugieniuszem Trojanowskim.

20) pod № 1106c przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 26,000, od której zaległość wynosi rb. 1,335 kop. 80, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 39,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

21) pod № 1531 przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,200, od której zaległość wynosi rb. 439 k. 66, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,040; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) stycznia 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

Łódź, dnia (5) 18 października 1906 roku. 1479 3-3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**